

# Łukasza Kubiaka marzenia o Tajlandii

**Łukasz Kubiak odrzuca myśl, że mógłby nie wystąpić na mistrzostwach świata w Muay Tai w Bangkoku, które odbędą się na przełomie listopada i grudnia. Marzenie, by stanąć na ringu boksu tajskiego w kolebce tego stylu, pielęgnuje, odkąd zaczął uprawiać sporty walki.**

Mocnym „paszportem” Kubiaka do wyjazdu do Tajlandii są jego ringowe sukcesy. Możliwą przeszkodą – wysokie, jak na jego kieszeń, koszty tej eskapady. Wojownik z Rybnika jest jednak do tego stopnia zdeterminowany, że – o ile nie uzyska dostatecznego finansowego wsparcia ze strony entuzjastów swojego talentu i już odniesionych przewag – gotów jest dołożyć z własnej, niewygórowanej pensji górnika Oddziału Robót Przygotowawczych kopalni „Jankowice”.

Kubiak dwukrotnie był już gościem naszej rubryki „Po szychcie”. Ale też na koloryt biografii tego 27-letniego mężczyzny, składa się wiele zaskakujących epizodów. Zanim został górnikiem, był stolarzem, ogrodnikiem, rzeźnikiem, ochroniarzem... Niegrzecznym chłopcem także. Zdarzyło mu się nawet otrzeć o Legię Cudzoziemską. Z czasem wybuchały temperament przeniósł na matę i ring. Swoją życiową dewizę zawiera w jednym zdaniu: „Jeśli bardzo czegoś chcesz, to możesz dać z siebie jeszcze więcej”. Już jako piętnastolatek realizował ją w taekwondo. W ubiegłym roku – po dziesięciu latach morderczych treningów – zdobył Puchar Polski i mistrzostwo Polski w kategorii do 54 kg.

Kolejną przygodą po taekwondo, jest właśnie muay tai, gdzie wal-

czy się w ringu, a w formule full-contact ciosy zadaje się pełną siłą z użyciem łokci i kolan. Po przetarciu na macie taekwondo, sukcesy na ringu muay tai przyszły dużo szybciej. Serią zwycięskich pojedynków zawodnik rybnickiego Absortio Fight Team wdarł się do reprezentacji Polski. Wywalczył też legitymację do występowania w barwach klubu w ośmiu edycjach Euroligi Muay Tai. Na początku października wrócił opromieniony zwycięstwem (w wadze do 57 kg) z pierwszych zawodów tego cyklu na Słowacji. W pierwszych dniach listopada powtórzył ten sukces w drugim turnieju w Ostrawie. Trochę żałował, że wygrał walkowerem – przeciwnik nie stawiał się w ringu z niewyjaśnionych powodów.

Łukasz Kubiak podkreśla, że swoich umiejętności nie mógłby przekuć w ringowe sukcesy bez wsparcia życzliwych mu ludzi. Do ich grona zalicza m.in. kierownictwo kopalni „Jankowice” oraz związkowców z „Solidarności”. Przychylność dyrektora zakładu, bezpośrednich szefów oraz przewodniczącego zakładowej komisji związku powoduje, że udaje mu się godzić dniówki w kopalni z wyczerpującymi treningami. Niebagatelny udział w zdobyciu brązowego medalu na majowych mistrzostwach Europy na Łotwie przypisuje finansowej pomocy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Kubiak szacuje, że wyjazd na Mistrzostwa Świata do Bangkoku będzie kosztował co najmniej 6 tys. złotych. Oprócz cen biletów lotniczych i wydatków na pobyt, musi wnieść opłatę startową i uiścić ubezpieczenie. **JECH**

